

# GAZETKA

SU Gimnazjum w Topólce - EUREKA

Nr 4 – listopad / grudzień 2006

**„Przeżyjemy to jeszcze raz”**

„Eureka” – gazetka szkolna SU Gimnazjum w Topólce.

Korekta i poprawki: Tomasz Muraczewski i Tomasz Dobiecki.

Konsultacja językowa: p. Renata Pierucka i p. Grzegorz Pierucki.

# SPIS TREŚCI

1. Rozpoczęcie roku szkolnego 2006 - 2007 - zaczęło się
2. Spotkanie z Piotrem Lubertowiczem – wielkie granie
3. Sprzątanie świata 2006 – jest już czysto
4. Pielgrzymka do Lichenia – w skupieniu i zadumie nad tym, co wczoraj, dziś i jutro
5. Wybory do zarządu SU – rywalizacja i zwycięstwo
6. Ślubowanie klas I – było OK
7. Dzień Edukacji Narodowej – dziękujemy!!
8. Akcja „Góra grosza” – co było i będzie
9. Wyjazd do kina – [nasza notka](#)
10. Krzyżówka niemiecka – nagroda to super wielka piątka
11. „Lepkusiowy pamiętnik”- twórczość naszej koleżanki
12. Wywiad z panią Marią Borkowską
13. Sport – wielkie i małe sukcesy
14. Ludzie listy piszą... zwykłe, polecane... - zakochani są wśród nas
15. Andrzejki – dawniej i dziś
16. Humor i dowcipy nie o naszej szkole
17. Jak się uczyć, żeby się nauczyć? – porady na dobre i na złe
18. Jak pisać rozprawkę? – dobre wskazówki
19. Próbnny egzamin gimnazjalny – wspomnień czar
20. *Śpiewać każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej... - baw się i śpiewaj*

# **Rok szkolny** **2006/2007**



## Rozpoczęcie roku szkolnego 2006/2007

Dnia 4 września 2006 roku rozpoczął się nowy rok szkolny 2006/2007. Po dwumiesięcznym odpoczynku spotkaliśmy się z naszymi rówieśnikami i nauczycielami, aby rozpocząć naukę w gimnazjum. Uroczystość zaczęła się od mszy świętej. Około godziny 9.00 spotkaliśmy się w gimnazjum w gronie 256 uczniów. Klasy pierwsze, podzielone na 4 oddziały, liczą razem 80 uczniów. Grono pedagogiczne powiększyło się o dwóch nauczycieli: panią Agnieszkę Mańkowską oraz panią Marię Danielewską i liczy teraz 25 nauczycieli. Po krótkim przemówieniu pani dyrektor przeszliśmy do klas, aby dowiedzieć się, jak wygląda nasz plan lekcyjny. Wakacje już się skończyły, więc pora wziąć się do nauki, aby koniec roku szkolnego nie przyniósł nam zmartwień i rozczarowań, lecz dumę i radość.

*Opr. Marta Rosół- kl. IIIb Przepisała Joanna Kosińska z klasy IIc*



## BRŃ SIĘ, NIE TRĄĆ WIARY

4 października 2006 roku o godzinie 9.00 odbyło się spotkanie wszystkich uczniów naszego gimnazjum z muzykiem Piotrem Lubertowiczem. Pan Piotr w przeszłości grał w różnych zespołach muzycznych, m.in. w takich jak: *Dżem, Lady Pank, Chłopcy z Placu Broni* oraz z artystą *Johnem Porterem*. Muzyk nakreślił nam historię swojego życia. Głównie skupił się na swoim problemie związanym z narkotykami. Z nałogiem zetknął się już w wieku 16 lat, jednak dopiero po 13 latach zdołał się z nim uporać. Pan Piotr uświadomił nam, jak narkotyki mogą zniszczyć zdrowie i życie człowieka. Swój występ wzbogacił śpiewem i grą na gitarze. Wszyscy uczniowie z zaciekawieniem i w skupieniu słuchali jego wypowiedzi. Mamy nadzieję, że w przyszłości ponownie odwiedzi naszą szkołę.

Opracowała *Joanna Kosińska*



Foto *Karolina Rudzka*

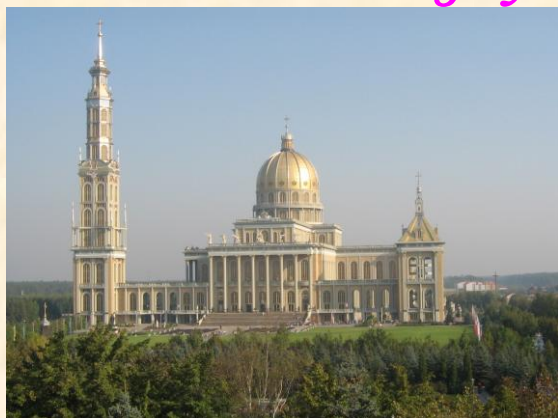
Na zdjęciu nasz gość z przew. *SU Gosią Dobecką*  
i sekretarzem *SU Joanną Kosińską*

## SPRZĄTANIE ŚWIATA

Jak co roku w akcję sprzątania świata włączyli się także uczniowie naszego gimnazjum. W dniu 15 września wyruszyli z workami na śmieci i rękawiczkami sprzątać najbliższe tereny. Po akcji okolica wyglądała przepięknie, szkoda, że nie jest tak zawsze... Pamiętajmy o przyrodzie naszego przepięknego regionu położonego wśród malowniczych jezior także podczas pozostałych dni roku!!!

Opracowała:  
Ilona Zarzycka

## Pielgrzymka do Lichenia



Jak co roku w naszej szkole odbyła się pielgrzymka rowerowa do Lichenia. Jednak nie wszyscy odważyli się ruszyć w tak daleką podróż rowerem, jedni z powodu słabej kondycji, a inni z lenistwa. Wytrwali wrócili z uśmiechem na twarzach a nawet przyszli następnego dnia do szkoły i nie narzekali na bóle nóg. Gratulujemy także naszym dzielnym paniom nauczycielkom, które opiekowały się naszymi kolegami i koleżankami i same przebyły drogę rowerem!!! Wytrwałymi okazały się: p. Aneta Tejman, p. Magdalena Kurzawa i p.

Joanna Lisota.

27 września odbyła się pielgrzymka klas III do Lichenia (tym razem autokarem). Był to zjazd młodzieży w Sanktuarium Maryjnym. Rozpoczęliśmy swoją pielgrzymkę od drogi krzyżowej na Gulgocie, następnie wysłuchaliśmy homilii bp. Stanisława Gębickiego skierowanej do młodzieży klas III. Po uroczystej mszy świętej poszliśmy na lody i wróciliśmy do szkoły.

Serdecznie dziękujemy ks. Julianowi Pawłowskiemu za udział w pielgrzymce i przeprowadzoną drogę krzyżową, a także za podtrzymywanie miłej atmosfery w autobusie i wspólną modlitwę. Dziękujemy również ks. Antoniemu Wojciechowskiemu za pomoc w zorganizowaniu pielgrzymki.



Naszymi opiekunami byli p. Aneta Tejman, p. Joanna Lisota i p. Grzegorz Pierucki.

Opracowała Ilona Zarzycka klasa IIIc

## Z DZIAŁALNOŚCI SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO GIMNAZJUM W TOPÓLCE

Kolejny rok opiekunami Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum w Topólce zostali pan Grzegorz Pierucki i pani Joanna Lisota. We wrześniu rozpoczęła się kampania wyborcza, w której kandydaci ubiegali się o urząd przewodniczącego SU. W naszym gimnazjum w walce o najwyższy urząd wystartowali:

Kamil Dziubiński z Ia,  
Paulina Maciejewska z Ia,  
Monika Nieznańska z Ia,  
Małgorzata Dobiecka z IIc  
Emilia Studzińska z IIIb.

Warunkiem ubiegania się o powyższą funkcję była pozytywna opinia wychowawcy klasy oraz przynajmniej bardzo dobra ocena zachowania. W kampanii każdy z kandydatów publicznie zaprezentował swój plan działania SU. Sztaby wyborcze nie przebierały w środkach, aby przekonać do siebie wyborców.



Na zdjęciu jedna z kandydatek wraz ze swoim sztabem wyborczym.



Ostatecznie wszystko rozstrzygnęło się 29 września w godz. od 10.40 do 12.30. W tym dniu odbyły się wybory bezpośrednie do zarządu samorządu uczniowskiego. Czteroosobowa komisja wyborcza w obecności niezależnych obserwatorów ustaliła, że kandydaci do funkcji przewodniczącego samorządu uczniowskiego otrzymali następujące poparcie:

- Kamil Dziubiński: 12 głosów,
- Paulina Maciejewska: 10 głosów,
- Monika Nieznańska: 19 głosów,
- Małgorzata Dobiacka: 102 głosy.
- Emilia Studzińska: 57 głosów.



Na zdjęciu członkowie komisji wyborczej: przew. Rafał Kruszyna, członkowie komisji: Donata Michalak, Aleksandra Antczak, Marta Rosół

Na podstawie powyższego ustalono, że:

- przewodniczącą SU Gimnazjum w Topólce została **Małgorzata Dobiacka**,
- zastępcą przewodniczącej SU w Topólce została **Emilia Studzińska**,
- skarbnikiem SU w Topólce została **Monika Nieznańska**,
- członkami zarządu SU w Topólce zostali : **Paulina Maciejewska i Kamil Dziubiński.**

*Opracowali: Rafał Kruszyna, Tomasz Muraczewski i Małgorzata Dobiacka*

# Ślubowanie klas I



12 października 2006 r. w naszej szkole odbyła się uroczystość ślubowania klas I. Uczniowie tych klas walczyli o naprawdę piękną nagrodę – 5 dni bez jedynek. Klasą cieszącą się największą popularnością okazała się klasa Id, która zdobyła 90 punktów i zaszczytne 1. miejsce. Wymienioną powyżej nagrodę otrzymały jeszcze pozostałe trzy klasy pierwsze. Cała uroczystość odbywała się w scenerii starożytnej Grecji. Jak na nią przystało, nie mogło zabraknąć mitologicznych bogów, mężnego syna Zeusa Herkulesa oraz uroczych przyjaciółek Dionizosa, mądrych i pięknych muz. Prowadzącymi widowisko byli Asia Kosińska i Tomek Muraczewski. Oprawę muzyczną przygotował Tomasz Dobecki.



Bogowie na topólcząnskimi Olimpie >>>



## *Dzień Edukacji Narodowej*

**13 października 2006r.** w naszej szkole odbył się apel z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W apelu uczestniczyli nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi oraz zaproszeni goście, m. in. wójt gminy Topólka p. Waldemar Wujkiewicz . W przygotowanej akademii znalazły się wiersze, piosenki, taniec i pokaz mody . Samorząd Uczniowski i Rada Rodziców przekazali na ręce p. dyrektora skromny prezent w postaci czajnika elektrycznego. Uśmiech na twarzach i gromkie brawa wskazywały na to, że przygotowane widowisko wszystkim bardzo się podobało.



Foto: Tomasz Dobiecki

*Na zdjęciu wójt gminy Topólka Waldemar Wujkiewicz obok obecnej i byłej dyrektor naszego gimnazjum, nauczycieli i przedstawicieli Rady Rodziców.*



*Pokaz mody na ciepłe i chłodne dni dla pań nauczycielek naszego gimnazjum*



*Foto: Tomasz Dobiecki*

*Część artystyczna w hali sportowej*

## *Góra grosza*

W dniach od 16 do 27 października została przeprowadzona akcja „Góra grosza”, której celem było zebranie jak największej kwoty na rodzinne domy dziecka. Organizatorami akcji były klasy Id i IIIc wraz z wychowawczyniami p. Barbarą Kosińską i p. Małgorzatą Jaskulską. Uczniowie bardzo chętnie brali udział w tej akcji. Łącznie zebraliśmy kwotę 57,68zł. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wsparli ten szczytny cel.

Notatka - Agata Bartczak

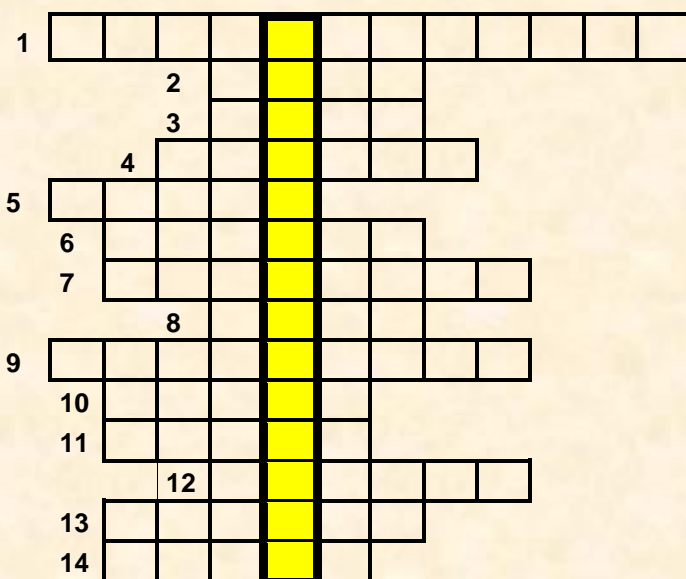
26 października odbył się wyjazd uczniów klas III do Urzędu Pracy w Radziejowie. Jego celem była pomoc w wyborze naszej przyszłej szkoły i zawodu. Wyjazd umożliwił nam zdobycie informacji o zawodach, które są szczególnie popularne na rynku pracy. Wszyscy wykonaliśmy bardzo interesujące testy, po czym wróciliśmy do szkoły na kolejne zajęcia lekcyjne.

Informacja - Agata Bartczak i Monika Ulanowska

## Wyjazd do kina do Torunia

27 października 2006 r. zorganizowany został wyjazd do kina do Torunia na film „Karol. Papież, który pozostał człowiekiem”. Choć była to sobota, było dużo chętnych, ze względu na to musiały jechać dwa autokary. W roli tytułowej wystąpił Piotr Adamczyk. Film był bardzo ciekawy i wzruszający. Opowiadał o życiu Karola Wojtyły po wyborze na papieża, aż do jego śmierci. Ukazywał wszystkie najważniejsze przeżycia naszego wielkiego Polaka związane zawsze z tym, co wówczas działo się na świecie. Film ten ukazał również przebieg choroby papieża i to, jak się z nią zmagał. Można było sobie jeszcze raz uświadomić, jak *Wielkim Człowiekiem* był Jan Paweł II. Niektóre osoby, wychodząc z kina, miały łzy w oczach.

## Krzyżówka niemiecka



1. Englisch, Deutsch, Spanish ist...
2. Welche Farbe hat die Sonne ( ist sonnig )?
3. Alles... zum Geburtstag.
4. Das Meer in Polen
5. Eine .....hose (Klamotten)
6. Zum Beispiel der Apfel, die Birne.
7. Schöne Jahreszeit.
8. Ich bin, du....
9. Der vierte Kasus heißt...
10. ....ist Montag der 2.Oktober 2006 Jahr.

11. Die Ehefrau von dem Onkel
12. Der erste Tag der Woche.
13. Die Hauptstadt von Deutschland.
14. Drei + vier + fünf = .....

**Stichwort:**.....

Osoby, które dostarczą prawidłowe rozwiązania krzyżówki do Małgorzaty Dobieckiej (kl. IIc), wezmą udział w losowaniu, w którym nagrodą będą piątki z języka .niemieckiego. Uwaga oceny bardzo dobre otrzymają tylko 3 wylosowane osoby, które zakupiły naszą gazetkę i poprawnie rozwiązały na wydrukowanej kartce naszą krzyżówkę. Viel Spaß und zur Arbeit!!!

Opracowała Małgorzata Dobiecka



Przedstawiamy na łamach naszej samorządowej gazetki twórczość jednej z waszych koleżanek. Zaprezentowane utwory powstawały w różnych okresach jej życia i odnoszą się do przeżyć z czasów wczesnego dzieciństwa. Dostrzec można w nich dojrzewającą duszę artysty. Resztę pozostawiamy waszej ocenie i czekamy na wasze recenzje i napisane przez was utwory literackie. Miejcie odwagę i pokażcie, że drzemie w was dusza artysty. Swoje dzieła możecie przysyłać pocztą elektroniczną na adres: [su-gim-topolka@wp.pl](mailto:su-gim-topolka@wp.pl), lub przekazywać do redakcji na płycie w czasie trwania dyżuru redakcyjnego. Możesz stać się wielki, możesz także pisać pod pseudonimem, jak wielcy artyści. Powodzenia i do twórczej pracy!!

# LEPKUSIOWY PAMIĘTNIK



## Rozdział I

### Moi ulubieni przyjaciele

Nazywam się LEPKUŚ, ludzik z plasteliny. Moja pani to Paula. Paula opiekuje się mną i resztą wspaniale. Mieszkamy w domu. Mam znajome lalki Barbie oraz misie. Często też wychodzę do misiów innych osób.

Moimi przyjaciółmi jest Pocahontas - lala Barbie i miś- Bumiś\*. Bardzo ich lubię, ponieważ zawsze mogę na nich liczyć. Kiedyś bardzo mi pomogli i od tej pory bardzo ich kocham. A było to tak:

Pewnego słonecznego dnia opalałem się na parapecie. Czytałem moją książeczkę pt. „Plastusiowy pamiętnik”. Bardzo podobały mi się przygody małego, dzielnego Plastusia, który był tak jak ja słodkim ludkiem. Wtedy postanowiłem, że ja też będę prowadził taki pamiętnik. Kiedy właśnie rozmyślałem o moim cudownym dziele, poczułem, że moja malutka nóżka powoli się rozplywa. Bałem się okropnie, że za parę minut stanę się plamą plasteliny. Przed oczami stanęło mi całe życie. Wtedy Pocahontas wyjrzała przez okno i zobaczyła mój wielki dramat. Zawołała wielkiego Micha o imieniu Bumiś i oboje mnie ratowali z tej opresji. Było ciężko, gdyż coraz więcej mojego ciała przylepiało się do ogromnego parapetu. Pocahontas zasłoniła mnie parasolką, aby uchronić mnie przed gorącymi promieniami zabójczego słońca. Bumiś pobiegł z całych sił po Agnieszkę (ulubioną lalkę Pauli). Ta spryciara pognęła po dziewczynkę, a Barbie i Miś ratowali mi życie. Próbowali różnych sposobów, bo takie odklejanie bardzo bolało. Nagle nadeszła moja kochana pani, tak – to Paula, moja Paula... Nie pamiętam, jak zostałem uratowany, bo chyba straciłem przytomność. Obudziłem się w domu – w bardzo chłodnym miejscu. Stało nade mną mnóstwo zabawek, a Pocahontas trzymała mnie na swoich małych rękach. Od tej pory Paula, Agnieszka, Pocahontas i Bumiś to moi najlepsi przyjaciele.



## Rozdział II

### Straszna tragedia

Pewnego słonecznego ranka, kiedy jak zwykle miałem problemy ze wstawaniem z łóżka, obudził mnie przeraźliwy krzyk. Okazało się, że to moja Paula wydaje z siebie takie okropne wrzaski. Bolał ją brzuch. Nie wiedziałem, co mam zrobić, bo nigdy nie spotkałem się z taką dolegliwością. Wpadłem w panikę. Natychmiast zwołałem Kena, a on



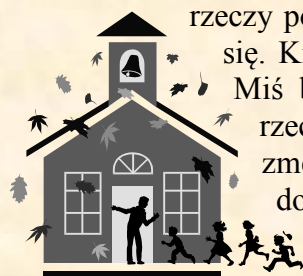
zwołał pozostałe lalki. Było ich bardzo wiele, gdybym miał pisać ich imiona, to zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Postanowiłem wspomnieć o niektórych z nich: Pocahontas, Bumiś, Ken, Agnieszka, Beata, Klara, Alina, Lolek, Bolek, Pluto, Kot – Bąk, Snopy, Piegi - Skarbonka, Beniamin, Rex i Max, Kaczor Donald, Króliczek Wielkanocny, szybki jak strzała Ekoludek, Siwus, Leosia, Kubuś Puchatek i Cyklopka. Przez te okropne krzyki przybiegła mama Pauli, wybawiając ją z kłopotu, bo dała jej cudowne lekarstwo - tabletkę. Lekarstwo nie zadziało od razu, więc Paulina musiała jeszcze trochę pocierpieć. Mama zaparzyła jej smacznej mięty i zrobiła wspaniałe kanapki. Mniam, mniam dostałem jedną, bo z wrażenia nie jadłem jeszcze śniadania. Była pyszna. Popiłem ją miętą. Cudowna mięta pomogła, a Paula zaczęła się z nami bawić. Morał z tego taki, że na kolację i śniadanie nie jedz surowych ogórków. Paula teraz czuje się dobrze i znowu z nami się bawi.

## Rozdział III

### Wspólny dom

Gdy Paula jeszcze spała, wszystkie lalki ze mną na czele stały przy jej łóżku. Och, co ty był dla niej za dramat, aby wstać o 10,30, jednak poświęciła się dla sprawy, a było o co walczyć. Chodziło o to, że „my lalki chcemy mieć dom, swój mały dom” – zacząłem, lecz ciągle mi przerywali. „Taki mały, choćby w kąciku za twoim łóżkiem. Znudziło nam się spać na półce.” Pauli wyszły oczy z orbit ze zdziwienia. Chwilę się zastanowiła i powiedziała - „dobrze, ale sami musicie w nim sprzątać i dbać o niego”. Paula została obsypana stosem pytań, np. „Czy w naszym domu będzie salon?”, „A kuchnia z umywalką?”, „A czy w kuchni będzie gazowa kuchenka?”, „A czy będzie tam też toaleta?”. Paula odpowiadała tylko „tak, tak, tak, tak...”, bo nie wiedziała, co ma mówić.

Z całych sił pomagaliśmy jej. I nawet ja, taki mały przyniosłem wielki regał. Gdy sterta



rzeczy powoli zaczęła przypominać dom, czułem, że nasze marzenia spełniają się. Kiedy nasze mieszkanie było skończone, poprosiliśmy Misia o pomoc. Miś bardzo chętnie nas podsadzał na półki, abyśmy mogli wziąć nasze rzeczy. Ja nosiłem najwięcej: regał, umywalkę i kanapę. Bardzo się zmęczyłem i bolały mnie nogi. Nasz dom wyglądał pięknie, od razu się do niego sprowadziliśmy. Paula zrobiła mi łóżko z pudełka po zapalkach, a dywan ze serwetki. W naszym domu wszystkie dywany są zrobione ze serwetek ściągniętych z mebli. (Mama Pauli trochę krzyczała, ale jak zobaczyła mieszkanko, to się wzruszyła i pozwoliła nam zatrzymać serwetki). Firanki były zrobione ze szmatek w kwiatki i w ogóle domeczek była the best. Paula bawiła się z nami jak nigdy, było super, ekstra, bomba, łubudu. Taki domeczek w kąciku za łóżkiem to jednak dobra rzecz.

## Rozdział IV

# Nowy komputer

Był letni piątkowy dzień. Cała rodzina Pauli czekała na tatę. Gdy wszyscy niecierpliwili się, kiedy tata powróci, Paula wyrzała przez okno i zauważyła go. Krzyknęła: „Jest, nareszcie jedzie!!!!” My wszyscy w naszym domku siedzieliśmy zdziwieni, czemu wszyscy się tak cieszą. Przecież nigdy, gdy wracał z pracy, nie było tyle radości. Kiedy tata wszedł do domu, Paula zawołała: „Tato przywiozłeś komputer?”, „Tak, córeczko” – odpowiedział tata. Byłem bardzo zdziwiony, co to za „komputer”, więc szybko zapytałem się Pauliny, ale ona była zbyt zajęta, aby mi odpowiedzieć. Rozmyślałem więc sam, ale nic nie przychodziło mi do głowy. Nagle zobaczyłem całą rodzinę w naszym pokoju. Tata ostrożnie wyjął jakiś biały telewizor. Pomyślałem, że po co takie zamieszanie, przecież odbiornik już mamy, stoi w dużym pokoju. Okazało się, że to nie był telewizor tylko monitor. Czekałem dalej. Później wyjął delikatnie jakieś coś, co przypominało deskę z guziczkami, też białą. Nie widziałem dobrze, ale na tych guzikach chyba były małe



litery. Potem z małego pudełeczka mama wyjęła „myszkę”- tak przynajmniej mówiła o tym czymś Paula. Ale ona wcale nie przypominała Leosi (bardzo miłej, nakręcanej myszki). Następną rzeczą, która była wyjęta z opakowań, było jakieś wielkie metalowe pudło, do tej pory nie wiem, jak to się nazywa, a Pauli wstydzę się zapytać, bo pomyśli, że nic nie umiem i że jestem głupi. Dlatego będę mówić na to coś „pudło”. Później tata wyjął głośniki, podobne jak przy radiu, tylko, że siwe. Na koniec mama opróżniła ostatnie pudełko. Tam była drukarka, dzięki temu można przelać na papier to, co się napisze w komputerze. Tak mówiła Paula. Ten cały PC wyglądał całkiem niezłe. Paula od razu usiadła przy biurku i zaczęła grać, a na nas przestała zwracać uwagę. Na monitorze pokazywały się kolorowe obrazki, a z głośników wydobywała się ładna muzyka. Wydaje mi się, że Paula bardziej kocha komputer niż nas – zabawki.

## Rozdział V

### Wypadek Pocahontas

Pewnego deszczowego dnia wszystkie zabawki siedziały w domku i rozmyślały o tym, jak nazwać to szare pudło. Pocahontas wyszła z mojego pokoju na parapet. Długo nie wracała, a w pewnej chwili usłyszałem, że coś spadło. Przestraszyłem się, bo w naszym domu stał szklany telewizor. Zerwałem się z krzesła. Ooo... Okazało się, że to, Pocahontas spadła z parapetu. Chyba złamała nogę. Postanowiłem zawiadomić o tym Paulę, ale zaraz, przecież Puli nie ma, jest w szkole, co tu robić, hm...Wiem, wejdę do domku i powiem o tej tragedii lalkom, może one coś wymyślą. Gdy tylko wszedłem i powiedziałem o tym., KEN stał już z nią na rękach .

W tym czasie weszła, Paula, gdy zobaczyła POCAHONTAS, to zabrała ją Kenowi i zawiozła ją do szpitala dla lalek. Pan doktor włożył jej nogę w gips i pozwolił nam ją zabrać. Pocahontas wróciła do domu. Długo leżała w łóżku, ale po niedługim czasie wyzdrowiała. Po upływie kilku miesięcy zdjęli jej gips. Paula pytała się mi, jak to się stało. Opowiedziałem jej o wszystkim i zapytałem wreszcie, jak się nazywa to pudło przy komputerze.

- Oj, ty głuptasku, czemu się nie zapytałeś o to wcześniej ?- powiedziała Paula.

- Wiesz, bałem się, że mnie wyśmiejesz. - powiedziałem trochę zmieszany.

- A czy jeszcze chcesz to wiedzieć?

- Pewnie, że chcę. - odpowiedziałem szybko.

- Jest to stacja dysków -powiedziała Paula.

Zaraz, gdy wróciliśmy o domu, powiedziałem lalkom, że to „STACJA DYSKÓW”. Teraz wiem to dzięki kochanej i mądrej Pauli.

## Rozdział VI

### Co tu poradzić?

Następnego dnia Paula zabrała nas na podwórko. Nie chcieliśmy iść, bo było gorąco. Okazało się, że Paula zabrała nas tu celowo, abyśmy się wykąpali w basenie. Jak dla mnie to basen był za głęboki, a więc siedziałem na rogu.

Beatka pryskała mnie, bo Paula mówiła, że w taki upał sama chętnie by się wykopała.

Nagle Ala wyszła i wrzuciła mnie do tego basenu. Zacząłem tonąć. Beata bardzo bała się o mnie, więc zaczęła wołać Paulę, ale Paula nie słyszała, bo bawiła się z kuzynką. Na szczęście Iza usłyszała te krzyki, tak właśnie miała na imię ta kuzynka, i szybko poinformowała o tym Paulę. Paula uratowała mnie. Była zła, gdyż ona wiedziała, że to miejsce jest dla mnie za głębokie do kąpieli. Stałem w jej obronie i zacząłem tłumaczyć Pauli, że ona była w kuchni, bo wylatywał z niej okropny zapach, ten zapach to moja wina. Paula nie uwierzyła i za karę nie dała jej kolacji. Ja nie zgadzałem się z tą karą, bo wg mnie żadna kara nie należy się Ali tylko mnie, bo końcu to ja spaliłem zapiekankę. Postanowiłem zamówić jej pizzę, ale nie miałem pieniędzy. W jednej pizzerii miałem kolegę, dlatego dostałem pizzę za darmo. Na szczęście Paula dała jej jeść, a ja zjadłem całą pizzę.

## Rozdział VII

Aaaaaaa...

Po jakimś czasie w naszym pokoju znowu zawitało jakieś dziwaczne urządzenie. Paula miała przy nim wielki ubaw. Mówiła że ta niszczarka jest całkiem ..... Gdy Paula położyła się spać, ja mały głuptas włączyłem tę niszczarkę, żeby się pobawić. Paula jednak wcześniej zabroniła nam się do niej zbliżać. Włączyłem właśnie ostatni guzik, gdy nagle...

-Aaaaaaaa, ratunku- Coś wciągało mi nogę. Wszystkie lalki usłyszały moje wrzaski. Gdy one myślały, jak wyłączyć niszczarkę, moja nóżka była już prawie cała w koszu. Ken w końcu pobiegł i obudził Paulę. Ta szybko wyłączyła urządzenie i strasznie na mnie nakrzyczała. Prawdę mówiąc, miła rację, bo przecież powiedziała, żebyśmy się do tego urządzenia nie zbliżali, bo stanie nam się krzywda. Paula nie potrafi się długo gniewać. Postanowiła mnie naprawić, ale nie miała plasteliny...

-Jak mam się poruszać? – wrzasnąłem nagle. Nie miałem przecież jednej nogi.

Paula powiedziała, że sam jestem sobie winny, ale do czasu, gdy nie kupi plasteliny, założy mi na nogę taki implant. Po prostu wzięła kawałeczek kijka i włożyła mi go w pozostałość po nodze....

Przynajmniej mogę chodzić, ale to strasznie boli.

Morał z tego taki:

Zawsze słuchajcie, co mówią wam inni. Oni przeważnie chcą dla was dobrze.



# Rozdział ostatni

## W szpitalu

Gdy Paula zreperowała mi nogę, zobaczyłem, że coś jest nie tak. O jejku, tutaj jest woda !! U nas ludzi z plasteliny zamiast krwi jest woda. Powiedziałem o tym Paulinie. Ta szybko wezwała karetkę. Okazało się ,że w nocy musiałem przez przypadek przewrócić się na drugi bok. Musiałem zostać w szpitalu na obserwacji. NO WŁAŚNIE, gdy ja wyszedłem ze szpitala, Pauli już nie było. Lalki powiedziały mi, że ona jest w innym szpitalu i że miała operację. Powiedziały mi też, że strasznie bolał ją brzuch, więc z mamą poszła do pani doktor, która skierowała ją do szpitala z podejrzeniem jakiegoś wyrostka. Bałem się bardzo o moją panią. Operacja jest bardzo straszną rzeczą. Gdy rodzice Pauliny jechali ją odwiedzić, i zabierali ze sobą Łosia, NIE CZEKAŁEM DŁUGO NA OKAZJĘ. Wskoczyłem za łosiem do torby. Gdy byliśmy na miejscu, mama Pauli wypakowywała zakupy i nas, zabawki. Gdy mnie zobaczyła, położyła mnie natychmiast na łóżku Pauli. Przytuliłem się do niej i pytałem, jak się czuje. Następnego dnia Paula zabrała mnie do gabinetu, gdzie pani pielęgniarka zmieniała jej opatrunek. Pani pielęgniarka nie zauważyła, że jestem przy Pauli, postawiła na mnie tacę. Byłem delikatnie mówiąc spłaszczony. Pani naprawiła mnie i założyła mi opatrunek. Wyglądałem jak mumia. Po powrocie do domu Paula nie chodziła przez tydzień do szkoły, bo była jeszcze słaba. Na szczęście wszystko szybko się skończyło!

## *Autoryzowany wywiad z Panią dyr. Marią Borkowską*

W drugim numerze naszej gazetki obiecaliśmy opublikować wywiad z Panią Marią Borkowską i stało się. Poniżej znajduje się kilka pytań wraz z odpowiedziami, dzięki którym mamy możliwość bliższego poznania pierwszej pani dyrektor naszego gimnazjum. Nadmieniamy, że z panią dyrektor spotkaliśmy się w szkole w jesienne ciepłe przedpołudnie. Aż czterech dziennikarzy przygotowało pytania do wywiadu, który trwał ponad jedną godzinę zegarową.

### **Do jakiej szkoły Pani uczęszczała?**

- Było ich wiele. Klasę pierwszą szkoły podstawowej spędziłam w Kozach, potem przez trzy lata chodziłam do Szostki, a następnie od klasy 5. do 7. do Bronisławia. Jako ciekawostkę dodam, że do szkoły miałam 6 km i musiałam przebywać tę trasę pieszo.

### **Jaka panowała atmosfera w szkole?**

- Był większy dystans między nauczycielem a uczniem i panował większy szacunek. Między młodzieżą występowały bójki, ale bardziej zabawne niż agresywne. Najczęściej dotyczyły one przewodzenia w grupie.

### **A w jaki sposób karano?**

- Za przewinienia były wymierzane kary w postaci łap lub ciągnięcia za ucho.

### **Jak porówna Pani obecny poziom nauczania z tym sprzed lat?**

- Teraz młodzież ma o wiele więcej nauki. Kiedyś poziom wynosił 1/3 obecnego zakresu materiału nauczania. Jest bardzo dużo teorii i wiadomości do zapamiętania, a mało praktyki, kiedyś było tego mniej.

### **A co po podstawówce? Gdzie Pani kontynuowała swoją naukę?**

- Rodzice chcieli, żebym uczęszczała do technikum ekonomicznego, lecz dzień przed złożeniem podań po kryjomu zmieniłam je na szkołę pedagogiczną. Postawiłam ich przed faktem dokonanym i nie mieli wyjścia. Musieli się zgodzić.

### **Czy była Pani grzeczną dziewczynką czy raczej niesfornym dzieckiem?**

- Z grzecznością bywało różnie. Staralam się nikomu nie robić krzywdy, ale nie mogę powiedzieć, że byłam świętym dzieckiem, ponieważ zdarzały się też mniej przyjemne sytuacje. Pamiętam, że kiedyś i ja dostałam łapy.

### **Czy lubiła Pani się uczyć?**

- Kochałam naukę. Dawniej nie było wielu rozrywek, dlatego z chęcią się uczyłam.

### **Proszę się nam przyznać, czy była Pani kiedyś na wagarach?**

- Zdarzyło mi się pójść raz w klasie 5. liceum. Był to miesiąc przed maturą i świeciło pięknie słońko. Poszłam jednak chyba tylko dlatego, aby móc powiedzieć, że ja też kiedyś byłam na wagarach. Jednak mój wybryk został szybko wykryty przez nauczyciela...

### **Kim chciała Pani zostać w przyszłości, będąc małym dzieckiem?**

- Właściwie od zawsze marzyłam, żeby zostać nauczycielem i udało się.

### **Jaki był Pani ulubiony przedmiot, a za jakim Pani nie przepadała?**

- Nigdy nie miałam talentu do przedmiotów ścisłych i muszę się przyznać, że nie lubiłam fizyki.

### **A czy dobrze się Pani uczyła?**

- Trudno powiedzieć. Kiedyś były inne czasy, ale raczej tak, ponieważ miałam stypendium naukowe.

### **Pierwsza szkoła, w której Pani pracowała to...?**

- Przez trzy lata pracowałam w Szkole Podstawowej w Orlu.

### **A porównując pracę w Orlu i w naszym gimnazjum, gdzie było lepiej?**

-Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że w małej szkole źle się pracuje. Ja musiałam uczyć takich przedmiotów jak fizyka, śpiew, geografia, prace ręczne, a także prowadziłam przedmioty nieobowiązkowe: harcerstwo i sks-y. Dlatego myślę, że w gimnazjum w Topólce było lepiej. W tej szkole nauczyciel miał przydzielony przedmiot i nie musiał uczyć innych.

**A skąd pomysł zostania dyrektorem?**

-Ja o tym nie myślałam. Gdy przeszłam do szkoły w Topólce, została mi zaproponowana posada wicedyrektora. Potem miałam kilkakrotną propozycję zostania dyrektorem, jednak odmawiałam. Po pewnym czasie nie wiem, co mnie skłoniło, aby startować w konkursie na dyrektora szkoły, ale jednak postanowiłam spróbować i zostałam nim już przez trzy kadencje.

**Początkowo była Pani dyrektorem podstawówki w Topólce, kiedy i dlaczego przeszła Pani do gimnazjum?**

- Kiedy powstało gimnazjum, po prostu powierzono mi funkcję dyrektora tej szkoły.

**Czy praca sprawiała Pani trudność czy raczej przyjemność?**

- Bardzo lubiłam pracę z młodzieżą, jednak nie mogę powiedzieć tego o pracy papierkowej. Często nawet zostawiałam ją na później i wychodziłam do uczniów.

**Jak Pani uważa, czy zdaniem pani zawód nauczyciela należy do tych trudniejszych, czy też łatwiejszych?**

- Bycie nauczycielem jest dla mnie czymś pięknym, niestety, ja nim byłam tylko przez trzy lata, a potem już dyrektorem. Ale uważam, że zawód nauczyciela jest bardzo trudny.

**A czy dyrektor ma wiele obowiązków?**

- Dla kogoś tak młodego i z tak małym stażem zostanie wicedyrektorem było czymś strasznym. Nie miałam doświadczenia i trudno było mi się odnaleźć w tej sytuacji, ale stopniowo się wdrażałam i ostatecznie nie było tak źle.

**A jak oceni Pani swoją współpracę z Radą Rodziców i młodzieżą?**

-O to należałoby ich spytać. Ja oceniam ją jako przyjemną, choć było wiele problemów, szczególnie z pewną grupą młodzieży.

**Jak Pani wspomina nasze gimnazjum?**

- Są to naprawdę bardzo miłe wspomnienia.

**A czy tęskni Pani do młodzieży, szkoły?**

- Brakuje mi kontaktu z uczniami, ale raczej nie wróciłabym do pracy.

**Co sądzi Pani o młodzieży?**

- Jest bardzo zdolna i mądra, ale z niektórymi uczniami są naprawdę duże problemy.

**Czy sądzi Pani, że propozycja pana ministra Giertycha o wprowadzeniu gimnazjów męskich i żeńskich jest słuszna?**

- Zdecydowanie nie. Sam pomysł utworzenia gimnazjów był zły i w dalszym ciągu tak myślę, a podział na męskie i żeńskie nie rozwiąże żadnych problemów, a jedynie cofnie nas z powrotem w przeszłość.

**Według Pani, jakie motto mogłoby naprawić świat?**

- Czyńcie innym tak, jakbyście chcieli, aby oni wam czynili.

**Bardzo dziękujemy Pani za udzielenie wywiadu i miłe spędzenie czasu.**

Wywiad przeprowadziły:

Ilona Zarzycka

Daria Kowalska

Asia Kosińska

Gosia Dobiecka

Opracowała i przepisała:

Ilona Zarzycka



Foto. T. Wrzesinski

# SPORT

## Sportowe sukcesy naszych kolegów

### Bieg im. hr. J. Skarbka

6.10.2006r. nasi gimnazjaliści wzięli udział w corocznym biegu im. hr. J. Skarbka w Osiecinach. Nasze gimnazjum reprezentowali: **Katarzyna Ostrowska, która zajęła I miejsce** i **Ewa Bruzda - II miejsce** na dystansie 1500 metrów, **Magdalena Pawlak - I miejsce** na dystansie 800 metrów i **Izabela Okonkowska - III miejsce** na tym samym dystansie. Pozostałe koleżanki, które uczestniczyły w zawodach, to: **Justyna Banasiak, Julia Okonkowska, Paulina Wardęcka, Monika Szczepańska, Donata Michalak, Kinga Gralak, Ewa Rakowska, Ewelina Zarębska, Ewelina Markwant i Katarzyna Kozicka.** Wśród naszych kolegów **Maciej Brudkowski** zajął **I miejsce**, a **Tomasz Piernik III miejsce** na dystansie 2000 metrów. Do pozostałych uczestników należeli: **Łukasz Banasiak, Krystian Irzowski, Łukasz Szczepański, Mariusz Pietrzak, Przemysław Pasiński, Paweł Dadzibóg, Paweł Rakowski, Łukasz Mierzwicki, Jakub Lorenc, Albert Wastowski, Andrzej Gregor, Kamil Kontowicz, Adam Desecki i Karol Szczepański.**

*Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!!*

Kamil Kontowicz



Foto. T.Wrzesinski

## INDYWIDUALNE BIEGI PRZEŁAJOWE - RADZIEJÓW 2006



27.09.2006r. odbyły się zawody w indywidualnych biegach przełajowych powiatu radziejowskiego. Nasze gimnazjum reprezentowali: *Katarzyna Ostrowska, Marta Rosół, Izabela Okonkowska, Julia Okonkowska, Magdalena Pawlak, Marlena Stanowska, Malwina Stanowska, Malwina Grabowska, Kinga Gralak, Donata Michalak, Ewelina Markwant, Justyna Banasiak, Ewa Rakowska, Dorota Marcinkowska, Ewelina Zarębska, Martyna Białecka, Emilia Zawada, Małgorzata Markiewicz, Małgorzata Jakubowicz, Artur Lewandowski, Sebastian Urbański, Andrzej Gregor, Albert Wastowski, Artur Augustyniak, Maciej Brudkowski, Łukasz Mierzwicki, Paweł Dadzibóg, Przemysław Wieczorkowski, Paweł Pasiński, Krystian Irzemski, Mariusz Pietrzak.*

Oto wyniki naszych koleżanek i kolegów: *Katarzyna Ostrowska 1. miejsce, Izabela Okonkowska 4. miejsce, Marta Rosół 6. miejsce, Magdalena Pawlak 5. miejsce, Artur Augustyniak 3. miejsce, Sebastian Urbański 2. miejsce.*

*Gratulujemy!!! I życzymy dalszych sukcesów!!!*

Kamil Kontowicz.



Foto. T. Wrzesinski

## **SZTAFETOWE BIEGI PRZEŁAJOWE - BYDGOSZCZ**

23.10.2006 r. w Bydgoszczy odbyły się sztafetowe biegi przełajowe na etapie wojewódzkim. Gdy reprezentacja naszego gimnazjum dojechała na miejsce, po kilkugodzinnej jeździe autobusem, na parkingu stało już kilkadziesiąt autokarów, które przywoziły zawodników z całego województwa kujawsko-pomorskiego.

Nasi gimnazjaliści pełni zapału na początku poszli obejrzyć dokładnie trasę biegu, po czym opiekunowie przynieśli im numery startowe i wskazali przybliżony czas, kiedy powinni stawić się na rozgrzewkę.

Konkurencja na tych zawodach była o niebo trudniejsza niż na biegach w Radziejowie. Można powiedzieć, że tu startowali w większości „profesjoniści”. Większa część zawodników posiadała specjalne obuwie biegowe, tzw. kolce biegowe, które zwiększają przyczepność do podłoża. Z podziwem i lekką zazdrością nasi zawodnicy spoglądali na zawodników innych ekip, a zwłaszcza reprezentację jednego z bydgoskich gimnazjów, które było jednym z faworytów tych zawodów.

Celem naszych kolegów i koleżanek było zdobycie jak najlepszego miejsca, opiekunowie wymagali jedynie dania z siebie wszystkiego. I tak też się stało, choć może miejsce nie było fenomenalne, ale satysfakcjonujące zawodników, jak i opiekunów.

Chłopcy w składzie: ***Tomasz Piernik, Sebastian Urbański, Artur Augustyniak, Artur Lewandowski, Łukasz Mierzwicki, Albert Wastowski, Daniel Pawlak, Kamil Kontowicz, Adam Desecki i Maciej Brudkowski*** zdobyli **XXVI** miejsce.

Dziewczyny w składzie: ***Marta Rosół, Monika Szczepańska, Paulina Wardecka, Izabela Okonkowska, Julia Okonkowska, Katarzyna Ostrowska, Magdalena Pawlak, Malwina Grabowska, Jolanta Pietrzak i Ewa Bruzda*** zdobyły **XIX** miejsce.

Zawodnikom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Opr. Kamil Kontowicz

## ***SZTAFETOWE BIEGI PRZEŁAJOWE***

Dnia 11.10.2006 r. odbyły się Sztafetowe Biegi Przełajowe w Radziejowie. Uczniowie naszego gimnazjum, jak co roku, wyruszyli na zawody jako jedni z faworytów, zarówno w kategorii chłopców, jak i dziewcząt. Pogoda tamtego dnia nie sprzyjała zawodnikom. Było zimno, na dodatek wiał wiatr, który bardzo przeszkadzał w bieganiu. Z powodu warunków atmosferycznych zawodnicy rozpoczęli rozgrzewkę bardzo wcześnie, aby dobrze przygotować się do biegu.

Trasa biegu była bardzo trudna, a zwłaszcza bardzo strome podbiegi po piaszczystej nawierzchni przysparzały najwięcej problemów.

Reprezentacja dziewcząt naszej szkoły wystartowała w składzie: ***Monika Szczepańska, Paulina Wardęcka, Izabela Okonkowska, Marta Rosół, Julia Okonkowska, Katarzyna Ostrowska, Magdalena Pawlak, Malwina Grabowska, Jolanta Pietrzak i Ewa Bruzda.***

Już na pierwszej zmianie nasze dziewczyny objęły prowadzenie i go nie oddały. Każda z dała z siebie dla drużyny wszystkie siły, jakimi dysponowała.

Reprezentacja chłopców wystartowała w składzie: ***Tomasz Piernik, Artur Augustyniak, Sebastian Urbański, Artur Lewandowski, Łukasz Mierzwicki, Albert Wastowski, Daniel Pawlak, Kamil Kontowicz Adam Desecki, Maciej Brudkowski.***

U naszych kolegów bieg był bardziej emocjonujący niż u dziewcząt, walka o zwycięstwo toczyła się do ostatnich metrów. Jednak dopiero, gdy na siódmej zmianie stanął ***Tomasz Piernik***, po jego świetnym biegu objęliśmy prowadzenie, którego już nie pozwoliliśmy sobie odebrać.

Dzięki zwycięstwu w Radziejowie nasze sztafety miały prawo startu w Sztafetowych Biegach Przełajowych w Bydgoszczy na szczeblu wojewódzkim.

Puchary zdobyte za zwycięstwo w Radziejowie można oglądać w pokoju nauczycieli wychowania fizycznego, który znajduje się przy hali sportowej.

***Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!***



Foto. T. Wrzesinski





## *Ludzie listy piszą... zwykłe, polecane...*

„ Droga Pani psycholog!!!

Zwracam się do Pani z wielką prośbą: proszę pomóc rozwiązać mi mój problem. Już nie wiem sam, co mam robić. Dłużej już tego nie zniosę.

Od pewnego czasu zaczęła podobać mi się jedna z dziewczyn z naszego gimnazjum. Chodzi do Id. Jest piękna! Problem jest w tym, że nie wiem, co mam robić. Ona w ogóle nie zwraca na mnie uwagi. Robię wszystko, aby rzucić się jej w oczy, ale bezskutecznie. Boję się jej reakcji i błagam o pomoc. Zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia, już na rozpoczęciu roku szkolnego bardzo mi się spodobała. Jednak nie tylko mi się podoba.. Boję się, że może mi ją ktoś zabrać. Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji? Co mam zrobić, aby zwróciła na mnie swoją uwagę?

Proszę o odpowiedź na moje pytania. Musi mi Pani pomóc!!!

Zakochany do szaleństwa  
Chłopak z IId”

Jeśli tak bardzo Ci na niej zależy, to walcz!!! Pamiętaj tylko o tym, że musisz być pewien, że ona jest tego warta. Piszesz, że robiłeś wszystko, aby zwrócić na siebie jej uwagę, ale może robiłeś to zbyt nachalnie. Musisz wiedzieć, że nieraz dziewczyny lubią powalczyć o swojego mężczyznę, a jak pisałeś: nie tylko Tobie się podoba, a jednak jest sama. Piszesz także, że jest piękna i zapewne wszyscy są oczarowani jej urodą i starają się za wszelką cenę ją zdobyć. Spróbuj w inny sposób. Pozwól jej, aby to ona zawalczyła o Ciebie, może właśnie tego szuka... Nie chodź za nią, nie wysyłaj jej przez cały czas SMS-ów, przecież to zabronione w naszym gimnazjum. Byłoby wspaniale, żebyś zdobył zaufanie jej przyjaciółki i z nią się zaprzyjaźnił. Wtedy byłbyś także blisko swej wybranki, a ona na pewno by to zauważyła. Bardzo szybko zrozumie, że jesteś kimś wspaniałym (a po treści listu mogę bez wahania to powiedzieć) i wtedy będzie chciała Cię lepiej poznać. Kiedy to nastąpi, nie daj się ponieść emocjom. Nie udowadniaj jej, jaka jest dla Ciebie ważna, ale nie lekceważ jej. Niech wie, że jesteś dla niej miły, ale nic więcej. Ta dziewczyna na pewno jest przyzwyczajona do mnóstwa adoratorów. Dlatego będzie zła, że Ty tak postępujesz i wtedy to ona postanowi cię zdobyć. Kiedy będziesz wiedział, że coś zaiskrzyło (a to poczujesz natychmiast), wtedy wyjaw jej swoje uczucie.

Jednak, jeśli ona nie zareaguje, to wiedz, że nie było sobie kim głowy zawracać i że wiele innych dziewczyn marzy o takim chłopaku. A ona pewnie jest świrniętą nastolatką, która jeszcze tak naprawdę nie wie, co czuje i bawi się wszystkimi dookoła.

Psycholog  
E. Migotka

**Jeśli macie jakiś problem, to piszcie na adres email: [su-gim-topolka@wp.pl](mailto:su-gim-topolka@wp.pl) .Obiecuję , że odpowiem na Wasze wszystkie problemy i mam nadzieję, że uda mi się je rozwiązać. Nie bójcie się. Nikt się nie dowie, kim jesteście, ponieważ wysyłacie wiadomości anonimowe!!! Jednak proszę o podanie klasy, do której chodzicie.**

## Andrzejki

**Andrzejki** - Dzień Świętego Andrzeja Apostoła, najhuczniej świętowany w Szkocji, w kraju, którego Św. Andrzej jest patronem. W Polsce w wigilię tego dnia lub w tym dniu, w zależności od regionu, wróży się przyszłość, szczególnie matrymonialną. Święty Andrzej Apostoł był bratem Św. Piotra, uczniem Jana Chrzciciela, prowadził działalność misjonarską nad Morzem Czarnym. Zginął ukrzyżowany na Peloponezie w mieście Watras 30 listopada 30 roku na krzyżu w kształcie litery X (stąd nazwa Krzyż Świętego Andrzeja). Jest patronem Szkocji i Rosji.

Zbliża się wieczór andrzejkowych wróżb poświęconych miłości, małżeństwu. W tradycyjnym kalendarzu było kilka takich okresów, które uważano za najlepszy czas na wróżby. W wigilię św. Katarzyny kawalerowie dowiadywali się, jaka im przypadnie żona, a w wigilię św. Andrzeja panny dowiadywały się, kto zostanie ich mężem. Przyszłość przepowiadano ze znaków na niebie, z wyglądu i zachowania roślin lub zwierząt, z różnych przedmiotów codziennych i niecodziennych, takich jak: łyżki, miotły, polana, węgielki, wreszcie ze snów. Katalog wróżb chłopięcych nie był zbyt urozmaicony i nie stały się one tak popularne jak panieńskie wróżby andrzejkowe. Katarzynki (24 listopada) jako dzień wróżb wyłącznie chłopców odszedł prawie w zapomnienie. Pozostały andrzejki (29 listopada) będące już tylko zabawą połączoną ze wspólnymi wróżbami dziewcząt i chłopców.



### Zwyczaje i wróżby andrzejkowe

Do najbardziej znanych wróżb andrzejkowych należy oczywiście lanie roztopionego wosku na wodę. Wosk można lać bezpośrednio lub przez dziurkę, np. w kluczu. Na podstawie kształtu woskowej figurki lub kształtu cienia rzucanego przez nią przewidujemy przyszłość lejącego.

Większość wróżb andrzejkowych ma na celu przepowiedzenie, która z panien pierwsza wyjdzie za mąż i tak na przykład :

- Każda z panien bierze kość i układa w pokoju w dowolnie wybranym miejscu, następnie do pokoju wpuszcza się psa, której kość wybierze, ta może szykować się już do ślubu. Co przebieglejsze panny smarowały kość masłem, aby dodatkowo zachęcić

czworonoga.

- Innym sposobem wywrócenia szybkiego zamążpójścia jest zabawa z butami. Panny ustawiają buty z lewej nogi jeden za drugim w pokoju, po czym ostatni przestawiają na początek, tak długo aż pierwszy but nie dotknie progu. Panna, której but pierwszy dotknie progu, pierwsza wyjdzie za mąż.  
Aby wróżby się sprawdziły w niektórych rejonach Polski panny przez całą noc pościły, po czym wieczorem zjadały słonego śledzia i bez popijania kładły się spać z męskimi spodniami pod poduszką. W tę noc miał im się przyśnić przyszły mąż.
- Inne wróżby andrzejkowe to na przykład wrózenie z obierki: należy obrać jabłko tak, żeby powstała jedna obierka, po czym rzucić ją za siebie, kształt obierki ma oznaczać pierwszą literę imienia przyszłego męża.
- Można też położyć pod trzy filiżanki monetę, obrączkę, listek, czwartą zostawiając pustą. Po przemieszaniu filiżanek wybieramy jedną z nich i jeśli trafiliśmy na monetę wróży to bogactwo, obrączka przepowiada zamążpójście, listek-miłość zaś pusta filiżanka oznacza, że w nowym roku nie wydarzy się nic nowego.
- A jak poznać imię przyszłego małżonka/żony?. Wkładamy pod poduszkę karteczki z wypisanymi imionami, rano po przebudzeniu się wyciągamy jedną z kartek i odczytujemy z niej imię lubego.
- Inny sposób na poznanie imienia ukochanego to wycięcie z papieru serca, napisanie na nim imion, po czym przebicie go igłą od tyłu. Imię, na jakie trafi igła, to, oczywiście, imię przyszłego narzeczonego. Chcesz wiedzieć, czy czeka cię rychły ślub. Zrób wahadełko i... do roboty!



Zawieś pierścionek albo obrączkę na czerwonej nitce. Palcem wskazującym i kciukiem lewej dłoni uchwycić nitkę, łokieć oprzyj na stole. Ustaw wahadełko nad szklanym naczyniem wypełnionym wodą w ten sposób, aby znalazło się pośrodku naczynia i nieco poniżej jego brzegów. Rękę trzymaj nieruchomo i obserwuj obrączkę. Jeśli wahadełko nie poruszy się, upłynie wiele lat, nim spotkasz ukochaną osobę. Teraz przesun wahadełko tak, by wisiało 3cm od brzegu wazy. Gdy zacznie się kołysać i uderzać o brzegi naczynia, policz, ile razy zrobi to w ciągu pięciu minut. Wynik odejmij od łącznej sumy liter swojego imienia i nazwiska. Na przykład - w imieniu i nazwisku jest razem 17 liter, a obrączka uderzyła 15 razy. Oznacza to, że za dwa lata weźmiesz ślub. Jeśli wynik odejmowania jest ujemny, jeszcze w tym roku zmienisz stan cywilny

•

Ale andrzejki to nie tylko wróżby, w niektórych rejonach kraju ,np. na Rzeszowszczyźnie, wierzono, że w tę noc schodzą na ziemię dusze potępieńców. W celu ich odstraszenia rozpalano niewielkie ogniska, tzw. "ogień Świętego Andrzeja".

### Przysłowia

- Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.
- Śnieg na Andrzeja dla zboża zła nadzieja.
- Na świętego Andrzeja trza kozucha dobrodzieja.
- Jeżeli na świętego Andrzeja wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima. Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota.
- Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęście

# Życzę wesołej zabawy i spełnienia wszystkich pomyślnych, andrzejkowych wróżb

Przygotowała

Monika Ulanowska



*Foto: Tomasz Dobiecki*

Już niedługo gimnazjalne sekrety nie będą żadną tajemnicą.....



*Foto: Tomasz Dobiecki*

Co będzie jutro z tobą gimnazjalisto????

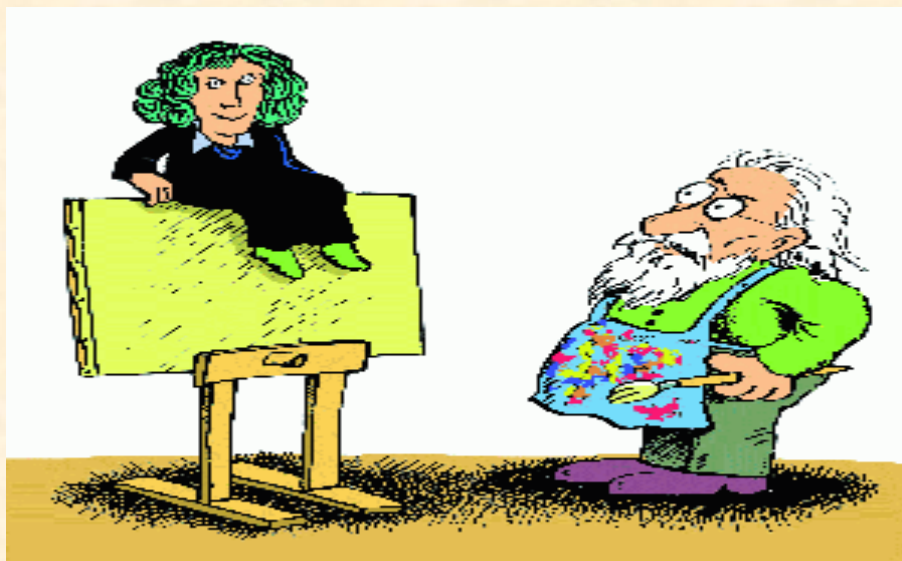
## SZCZYPTA HUMORU

Często popełniamy bardzo dziwne błędy w naszych wypowiedziach, a niektórzy te błędy spisują na pamiętkę. Oto kilka takich wpadek:

- Kopernik był akrobatą, bo napisał dzieło o obrotach.
- W średniowieczu było wiele gangów np. Wolfgang
- Na chwilę stracił nieprzytomność...
- Biega, krzyczy pan Hilary, kto mi poda okulary?
- Siedząc na ławce, padał deszcz.
- Alkohol nie ma blasku, ale jak się go ktoś napije, to mu się oczy świecą.

A teraz kilka oryginalnych uwag nauczycieli, oczywiście nie z naszego gimnazjum, którzy wpisywali je uczniom do dzienników:

- Szczerzy zęby do nauczyciela.
- Na zajęciach wychowania fizycznego nosi za małe spodenki. Zapytana dlaczego twierdzi, że takie są bardziej sexy.
- Kowalska i Józwiak nie chcą podać swego nazwiska.
- Zjada ściągę po klasówce.
- Na lekcji dłubie w nosie i mówi, że to jak narkotyk.



A teraz kilka kawałów o szkole:

### **Kolega pyta kolegę:**

- I jak było po zakończeniu roku?
- Eeeee, dwa razy dostałem lanie od ojca..
- Dlaczego aż dwa ?
- Pierwszy raz jak zobaczył świadectwo, a drugi jak się połapał, że to jego.

**Co to jest dziedziczność?** - pyta nauczyciel ucznia.

- Dziedziczność to jest wtedy, gdy uczeń dostaje dwójkę za wypracowanie, które napisał jego ojciec.

**Nauczyciel historii** wpada zdenerwowany do pokoju nauczycielskiego i mówi do dyrektora:

- Ech, IID! Nie wytrzymam z tymi baranami! Pytam ich, kto wziął Bastylię, a oni krzyczą, że to żaden z nich!

- Niech się Pan nie denerwuje - uspokaja dyrektor - może to rzeczywiście ktoś z innej klasy.

- **Jasiu**, powiedz jakieś zdanie w trybie oznajmującym.

- Koń ciągnie furę.

- A teraz w trybie rozkazującym.

- Wio!

Kamil Kontowicz

## *Metody skutecznego uczenia się!!!*

Nie istnieje żadna uniwersalna definicja uczenia się. Choć definicji takich pełne są różnego rodzaju słowniki i encyklopedie, to zapoznanie się z nimi nie wpłynie praktycznie w ogóle na naszą zdolność zdobywania wiedzy. Nie istnieje też idealna recepta mówiąca o tym, jak się uczyć. A to dlatego, że optymalne warunki uczenia się są inne dla każdego z nas. Pierwsze, czego powinniśmy dokonać, stając przed problemem uczenia się, to dokładna analiza naszych własnych możliwości i wypracowanie własnego systemu „pracy z książką”. Systemu, który będzie dostosowany zarówno do ilości materiału, jaki powinniśmy poznać, jak i do czasu, którym dysponujemy, ale także do naszego dziennego rytmu.

Jednym z czynników, który odgrywa znaczącą rolę podczas uczenia się jest to, co niektórzy nazwą motywacją, a inni chęcią uczenia się. Niby na to, czy nam się chce uczyć, czy też nie, zbyt dużego wpływu nie mamy. Niemniej to my sami dokonujemy wyboru. Warto się zastanowić nad tym, po jakie książki sięgamy chętniej, jakie nas mniej nudzą i jakimi informacjami jesteśmy w istocie zainteresowani.

Przygotowując plan czy też taktykę uczenia się, należy na równi poważnie traktować czas, który zamierzamy poświęcić nauce, jak i czas, który powinniśmy poświęcić na odpoczynek. To, co można określić mianem kultury uczenia się, to dbanie o to, aby nie dopuścić do nadmiernego przemęczenia organizmu, aby nie próbować uczyć się w momencie, kiedy nasza zdolność przyswajania nowych informacji jest bliska zeru. Jednym słowem należy dbać o to, aby nie zwariować. Wiąże się z tym, z pozoru absurdalna rzecz: otóż nie powinniśmy zbyt rygorystycznie przestrzegać przygotowanego planu pracy. Jeśli nie jesteśmy w stanie przerobić całej partii materiału zaplanowanej na dany dzień, to często lepiej jest pogodzić się z poślizgiem w nauce, niż zadręczać nasze szare komórki kolejnymi informacjami.

Skoro zajmujemy się tu uczeniem, nie można pominąć pamięci, jaką posiadamy, a która jest niczym innym jak miarą tego, ile i jak szybko jesteśmy w stanie nauczyć. Pamięć podzielić można na: krótkotrwałą i długotrwałą. Uczniowska metoda to tzw. 3Z (zakuć, zdać, zapomnieć), niemniej jest ona niczym innym jak obrazem praktycznego wykorzystania pamięci krótkotrwałej. Choć obraz ten jest w tym przypadku, niestety, wypaczony, to jednak uzmysławia nam, jak z takiej pamięci można korzystać i jak jest ona cenna.

Uczenie się nie jest równoznaczne jedynie z zapamiętywaniem przerabianego materiału. Równie istotne jak przypominanie wiadomości, jest ich przechowywanie. Metod pomagających w odtwarzaniu zapamiętanych informacji jest wiele, często określa się je mianem strategii uczenia się, czy też technik sprzyjających lepszemu przechowywaniu informacji. Po pierwsze można

regularnie wracać do fragmentów przerobionego już materiału, doszukując się w nich tego, co jest już wiadome i tego, co ciągle nowe. Metodę taką określa się jako okresowe przeglądanie. Po drugie, można bez zaglądania do książki, co jakiś czas odtwarzać, np. w formie wykładu czy ustnej odpowiedzi, poznane zagadnienia, co określa się jako aktywne powtarzanie z pamięci. Pomocne jest tu zwłaszcza robienie podczas nauki tzw. hasłowych notatek, tak by po jej zakończeniu przeglądanie kolejnych haseł pozwoliło na odtworzenie z pamięci większych części materiału. Ten ostatni sposób jest swego rodzaju ćwiczeniem, polegającym na odszukiwaniu w pamięci potrzebnych informacji; ćwiczeniem, które pozwala polepszyć umiejętność uczenia się.

Przedstawię wam za autorką, która opracowała powyższe wywody, dwa podstawowe ćwiczenia na koncentrację. Możecie wykonywać je samodzielnie. Pamiętajcie o najważniejszym: praktyka czyni mistrza. Ćwiczcie sumiennie, a wasza umiejętność skupiania uwagi na pewno wzrośnie.

### Ćwiczenie pierwsze

Na białej kartce gładkiego papieru formatu A4 narysujcie (pośrodku) zielone koło o średnicy od 8 do 10 cm. Postarajcie się zamalować je dokładnie, aby kolor był jednolity i aby nie było różnych odcieni. Kartkę tę powieście na drzwiach, szafie albo ścianie. Usiądźcie wygodnie na krześle naprzeciwko kartki, tak aby była na wysokości waszej głowy. Krzesło powinniście ustawić w odległości 1 m od kartki. Starajcie się siedzieć prosto. Teraz wystarczy patrzeć na zielone kółko. Jak długo potraficie się w nie wpatrywać? Zmierzcie czas... Ważne, aby nikt nie przeszkadzał w czasie tego ćwiczenia - wyłączcie telefon, radio i telewizor. Skupcie się tylko na zielonym kółku. Do mierzenia czasu wystarczy zwykły zegarek. Jeżeli wasz rezultat wynosi 10 minut, to znaczy, że wasza umiejętność skupiania uwagi jest dobra. Warto poćwiczyć, aby osiągnąć wynik około 15 minut.

### Ćwiczenie drugie

Do tego ćwiczenia potrzebny jest stół i piłeczka pingpongowa. Zdejmijcie wszystko ze stołu. Połóżcie na nim piłeczkę i dotknijcie ją palcem. Poprowadźcie ją tak, aby nie spadła ze stołu i nie odczepiła się od waszego palca. To nie jest aż tak trudne.

Opracowała: Wioleta Wykpisz

Źródło: *Matematyka - encyklopedia multimedialna*



# JAK PISAĆ ROZPRAWKĘ?



Musisz napisać rozprawkę, a nie wiesz, od czego zacząć. Masz duży problem, a ja postaram się pomóc Ci go rozwiązać. Formę rozprawki możemy wybrać, gdy mamy do czynienia z tematami typu: Jak rozumiesz słowa .... , Uzasadnij, że .... , Czy słuszne jest powiedzenie .... . Wyróżniamy dwa rodzaje rozprawki: pierwsza zawierająca tezę, druga zawierająca hipotezę. Oba rodzaje mają podobną budowę:

## **Teza**

*(Pewność, że tak jest)*

## **Argumenty**

*(przemawiające za słusnością tezy, na jej korzyść).*

## **Potwierdzenie tezy**

*(podsumowanie argumentów, wyciągnięcie wniosków)*

## **Hipoteza**

*(przypuszczenie, że tak może być)*

## **Argumenty**

*(przygotowujące tezę, autor stara się dowieść słusności hipotezy)*

## **Teza**

*(udowodniona przez przytoczone argumenty)*

## **Łącząc poszczególne części w całość możemy użyć słów typu:**

- Jako pierwszy argument pragnę przytoczyć, iż ...
- Następnym argumentem jest ...
- Pragnę zwrócić uwagę na ...
- Z kolei przejdę do ...
- Jako ostatni argument, pragnę przytoczyć ...
- A oto inne spojrzenie na ...
- Należy też rozważyć racje przeciwne ...

## **Kończąc wypowiedź możemy użyć:**

- Sumując wyżej wymienione argumenty uważam, że ...
- Niestety, nie podzielam opinii ...
- Wbrew temu, co mówią inni, potępiam takie stanowisko, iż ...
- Czy można nie wierzyć w słusność twierdzenia ...
- Myślę, że przytoczone argumenty pozwolą w pełni zgodzić się z twierdzeniem ....

## **Chcąc wprowadzić cytaty zastosuj:**

- Najlepiej ukazują to słowa „...” wypowiedziane przez ...
- Oto co na ten temat mówi ...
- Aby poprzeć moje zdanie przytoczę słowa ...

*Mam nadzieję, że teraz już nie jest dla Ciebie straszne pisanie takich wypracowań jak rozprawka.*

Opracowała Ilona Zarzycka na podstawie książki Zofii Pomianowskiej

## Próbny egzamin gimnazjalny

W dniach 22 i 23 listopada br. uczniowie naszego gimnazjum przystąpili do próbnego egzaminu gimnazjalnego z części humanistycznej i matematyczno – przyrodniczej. Do egzaminu przystąpiło 85 trzecioklasistów. Pozostaje im teraz dużo pracy, aby właściwie przygotować się do kwietniowych testów. Z próbnymi wynikami zostali zapoznani również rodzice naszych gimnazjalistów.

G. Pierucki



## *„Śpiewać każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej...”*

Chyba każdy z nas słyszał o klubach karaoke, w których to każdy może poczuć się przez chwilę jak prawdziwa gwiazda estrady. Od dzisiaj będziecie mogli zorganizować sobie tę zabawę w domu! Na płycie z naszą szkolną gazetką „Eureka” zamieściłem kilkadziesiąt znanych i lubianych przebojów wraz z programem służącym do ich odtwarzania (vanBasco's Karaoke Player). Ja sam jako muzyk - amator serdecznie polecam Wam tę formę rozrywki.

Tomasz Dobiecki

